

## List otwarty do Pani Ewy Kowalewskiej

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

**L**ist jest odpowiedzią na [Międzynarodowy Apel na rzecz Praw i Godności Osoby Ludzkiej i Rodziny](http://www.worldcongress.pl/un/?lang_un=pl) ([http://www.worldcongress.pl/un/?lang\\_un=pl](http://www.worldcongress.pl/un/?lang_un=pl)), czyli apel środowisk katolickich o antyaborcyjną reinterpretację Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w jej sześćdziesiątą rocznicę.

Pani Ewa Kowalewska <  
> Dyrektor <  
> Human Life International — Europa<  
> Prezes<  
> Forum Kobiet Polskich

W nawiązaniu do Pani apelu do Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie "poprawnej interpretacji Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka" przekazuję Pani swoje na jego temat uwagi.

Mimo tego, że pod apelem podpisują się osoby prywatne, jest on napisany w formie imitującej traktat międzynarodowy — z preambułą i wyraźnym podziałem na części. Nie jest to tylko przypadek — świadomie manipuluje Pani i wprowadza w błąd tych wszystkich „sygnatariuszy”, którzy słusznie kojarząc język traktatów z organizacjami międzynarodowymi a szczególnie ONZ, odnoszą wrażenie, że uczestniczą w czymś innym niż próbie przemycenia światopoglądu katolickiego do prawa międzynarodowego. Inne apele organizacji międzynarodowych do ONZ nie symulują, że są czymś innym niż petycją. Żalotne, że próbuje Pani osiągnąć swoje cele za pomocą manipulacji.

Teraz możemy przejść dalej czyli do meritum tej imitacji.

Pisze Pani otóż, że "każdej istocie ludzkiej należy się prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci". Jest to pseudoprawnicze kuriozum, które pokazuje, że nie zostanie prawnikiem jest najlepszym czego Pani w życiu nie zrobiła. Zaczniemy od tej "naturalnej śmierci" — otóż w zależności od tego, co przez to rozumiemy albo przyjmiemy, że każda śmierć jest naturalna (w tym znaczeniu, że nie znamy żadnego przypadku uśmiercenia przez klątwę lub cud, na przykład przez zamianę w słup soli — i to wyrzucenie z uśmiercania nadprzyrodzoności lub „supernaturalizmu”, by użyć tej kalki językowej, ma bardzo silne uzasadnienie semantyczne) albo przeciwnie — żadna nie jest naturalna, ponieważ jest całkowitym i nieodwracalnym oraz sprzecznym z instynktem samozachowawczym zakończeniem życia (jest to rodzaj argumentu szczególnie silnie eksploatowany przez religie). Wydaje się, że przez „naturalną śmierć” ma Pani na myśli tzw. „śmierć ze starości”. Jest to jednak skrót myślowy, ponieważ bezpośrednią przyczyną śmierci jest zawsze dysfunkcja jakiegoś narządu — uduszenie, zatrucie toksynami, zaprzestanie akcji serca etc. Nie ma w medycynie takiego terminu, jak „śmierć ze starości” — nawet jeśli lekarze używają go jako zrozumiałej dla laików figury retorycznej. Tym samym nie ma go także w prawie międzynarodowym — np. dokumentach WHO. „Śmierć ze starości” jest tam włączona do kategorii chorób. To jednak najmniejszy problem. Nieco większy z tym, że długość życia waha się od *circa* 40-u w najbiedniejszych krajach świata, do prawie 80-iu w Japonii. I nie zależy od czynników biologicznych czyli od rasy — Sudańczyk czy Etiopczyk wychowany w Japonii dożyje — jak na ojczyste warunki — matuzalemowego wieku. Podążając Pani tokiem rozumowania, mieszkańcy Trzeciego Świata umierają „nienaturalną śmiercią”. Strach pomyśleć, co się stanie, jeśli dowiedzą się o Pani apelu i wpiszą "prawo do życia do naturalnej śmierci" do konstytucji — mając na myśli co najmniej polską średnią długość życia. Kogo podadzą do sądu, by ją wyegzekwować? Dziesiąte pokolenie potomków handlarzy niewolników? ONZ? Klub Paryski? Cywilizację zachodnią? Ukształtowanie terenu? Dżunglę? Nachylenie równika Ziemi do płaszczyzny orbity? Ale i to jeszcze nic w porównaniu z setkami dziwnych — a opisanych przez Światową Organizację Zdrowia — sposobów zejścia z tego świata (wszystkich zdecydowanie nienaturalnych). Kogo — poniewczasie — do sądu mógłby podać ktoś zjedzony przez krokodyla? Samego krokodyla, Pana Boga czy państwo? Co prawda przezorne wybiecie

mamutów i tygrysów szablozębnych nieco zwiększyło szanse na naturalną śmierć, ale w zamian za to pojawiły się samochody, które co roku zabijają więcej *Homo sapiens* niż zabiły ich zwierzęta przez ostatnich trzydzieści tysięcy lat. Obawiam się, że oznaczałoby to także delegalizację armii, wojen, handlu bronią i przemysłu zbrojeniowego. "Prawo do życia" oznacza zakaz arbitralnego zabijania przez państwo i kary dla morderców oraz zbrodniarzy wojennych. "Prawo do życia do — czymkolwiek ona jest — naturalnej śmierci" oznacza po prostu prawo do życia do osiemdziesiątki. I proszę pamiętać też o tym jakie katusze będzie Pani przeżywać na myśl o samobójcach, kpiących z Pani dla nich daru. Przypuszczalnie zorganizuje Pani wysyłanie do ONZ kolejnego miliona listów w sprawie kary śmierci dla niedoszłych samobójców. Jak Pani widzi proponowane przez Panią pojęcie jest absolutnym nonsensem.

Idźmy jednak dalej. "Kaźdej istocie ludzkiej należy się prawo do życia od poczęcia". „Poczęcie” to kolejny termin bardziej poetycki niż prawny. Ponownie domyślam się, że ma Pani na myśli zapłodnienie i zgłaszam tę zmianę w mojej poprawce. Wzywam jednak Panią do używania terminów powszechnie zrozumiałych. Będzie Pani musiała ponownie podać do sądu naturę, która — nie bacząc na Pani poprawną interpretację Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka — masowo i nagminnie dokonuje samoistnych poronień. Przyznaje tu Pani prawo człowieka (czemu tylko jedno — do życia, ale nie do edukacji?) płodom ludzkim, które nie są podmiotem prawa. [1] Co prawda w sądach amerykańskich powodami były już lasy, zwierzęta a nawet rozpatrywano hipotetycznie proces o odłączenie od prądu superkomputera obdarzonego samoświadomością (zakładając, że chciałby on żyć do naturalnej śmierci) [2] — sądzę jednak, że są to przykłady aberracji prawa, które zakazuje seksu z dziewicą (niestety tylko na Florydzie) oraz uprawiania seksu reniferom w miejscach publicznych (na Alasce). Ten kraj sam sobie wystawił świadectwo ponieważ za zdetonowanie bomby atomowej grozi tam grzywna pięciuset dolarów (w kalifornijskim Chico) [3]. Tak naprawdę mówi tu Pani o delegalizacji aborcji — po raz kolejny oszukując i manipulując i mając nadzieję, że dzięki temu coś Pani uzyska. Tymczasem prawodawstwo w kwestii aborcji leży w gestii poszczególnych państw i próba odebrania im tej kompetencji poprzez prymitywne oszustwo świadczy wyjątkowo źle o pomysłodawcach tego poronionego pomysłu. Katolicki Instytut Praw Człowieka i Rodziny (co brzmi tak samo jak „islamskie prawa człowieka”) niech się lepiej zajmie tym w czym z pewnością jest dobry, czyli walką ze zdrowiem reprodukcyjnym, zapobieganiem HIV i planowaniem rodziny. Permanentne naruszanie tych praw przez Polskę jest stałym przedmiotem troski Komitetu Praw Człowieka ONZ (CCPR/C/SR.1779 z 28.07.1999 oraz CCPR/C/SR.2251 z 04.11.2004, zob. także Raport Komisarza Praw Człowieka Pana Alvaro Gil-Roblesa z wizyty w Polsce w dniach 18-22.11.2002 r. oraz wnioski końcowe Komitetu do spraw Praw Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturalnych ONZ E/C.12/1/Add.82). Jeśli macie odrobinę honoru to walczcie z ONZ zamiast przekonywać go do walki z samym sobą.

Cóż mamy dalej? "Prawo każdego dziecka do bycia poczętym". To przypadek bardziej psychiatryczny niż prawny. „Dziecko” już nie jest nawet „poczęte” — jest zgoła „potencjalne”. Nie urodzi Pani niestety *circa* dwóch miliardów dzieci *circa* dwóm miliardom płodnych mężczyzn. I tego mało! Większość „dzieci potencjalnych” w ogóle nie może powstać, bo nie istnieją ich rodzice o odpowiednim genotypie. To dlatego wybitny biolog Richard Dawkins napisał, że przyjście każdego z nas na świat graniczyło z cudem — ponieważ było tak skrajnie mało prawdopodobne, że praktycznie niemożliwe. W tym sensie Pani przyjście na świat było takim cudem, że wygranie szóstki w totka (1 : 13,983,816) jest przy tym błahostką. Zabawa w wymyślanie i kolonizowanie Wszechświata „dziećmi potencjalnymi” jest ciekawym ćwiczeniem intelektualnym jednak branie tego na serio świadczy o zaburzeniach emocjonalnych.

Według Pani, dziecko ma prawo "do bycia narodziłym", co jest — jak już pisałem — prymitywnym chwytem wyrażającym pragnienie całkowitej delegalizacji aborcji na całym świecie.

I wreszcie — eureka! Kolejny postulat jest wreszcie logiczny, choć zupełnie błędny — "prawo każdego dziecka do bycia wychowanym w rodzinie, zbudowanej na małżeństwie kobiety z mężczyzną, będącej naturalną i podstawową komórką społeczeństwa". To wygląda jak Protokół Fakultatywny do Konwencji Praw Dziecka. Obawiam się jednak, że żaden kraj go nie przyjmie, bo po pierwsze wymagałby zakazu rozwodów, a po drugie — dotyczy spraw wobec których prawo jest bezradne. Odnoszę wrażenie, że najdalej w zrealizowaniu Pani chorych pomysłów zaszedł stalinizm — z jego zakazem aborcji, purytańskim wynajmowaniem pokojów hotelowych wyłącznie małżeństwom i medalami za wielodzietność (czytaj: oddawanie licznych synów armii). Nawet stalinowcy nie zapobiegli jednak flirtom, romansom i rozkładowi pożycia małżeńskiego, więc będzie Pani musiała cierpieć z powodu niesprostania przez

grzeszną ludzkość Pani wymaganiom.

W kolejnym zdaniu zdaje się Pani „promować” naukę przez rodziców kosztem obowiązku szkolnego. W USA jest to domena „narodzonych na nowo” fanatyków religijnych, jak pokazuje zresztą film „Jesus Camp”, który Pani polecam (może będzie dla Pani inspiracją, bo na pewno nie wstrząsem). To ciekawe, że chce Pani „praw dzieci” do tego, by ich rodzice byli po ślubie — co żadnym prawem dziecka nie jest, ale nie martwi się już Pani tak bardzo o ich prawo do nauki — co należy do sedna tych praw. No tak, łatwo było przewidzieć — to kolejne Pani pobożne kłamstewko na chwałę Bożą.

Trzeba mieć doprawdy mnóstwo tupetu, żeby „wzywać wszystkie rządy do prawidłowego interpretowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka” takim pseudotraktatem. A także ograniczone horyzonty myślowe, by swoje nieczne i prymitywne cele ideologiczne i polityczne przedkładać nad łamanie praw człowieka na świecie. Jeśli brakuje Pani powodów do zmartwień to mogę ich Pani dodać — Kościół rzymskokatolicki wszędzie na świecie gdzie tylko może popiera najbardziej skrajne wersje ustaw antyaborcyjnych, prowadzące do śmierci lub kalectwa matki, martwych porodów, śmierci głodowej lub życia w skrajnej nędzy, porodów dzieci zdeformowanych bez szans na przeżycie, z wadami wrodzonymi lub genetycznymi, bez ojców — a więc tych przypadków do których zmuszanie kobiet jest już powszechnie uznawane za łamanie praw człowieka i przed którymi zatrzymała się nawet bardzo restrykcyjna polska ustawa antyaborcyjna. W wielu krajach menarche uznawane jest za sygnał do ślubu, co prowadzi do macierzyństwa przed osiągnięciem dojrzałości fizycznej, co jest niewątpliwie formą przemocy oraz zamyka drogę do edukacji, której kilkaset milionów kobiet jest w ogóle pozbawionych tylko z powodu bycia kobietami. Nadal — przyczajony — utrzymuje się barbarzyński zwyczaj okaleczania kobiet przez wycięcie im łechtaczki (to takie coś, co służy do odczuwania przyjemności). Co roku setki kobiet są zabijane tylko dlatego, że zostały zgwałcone — bo w prymitywnych kulturach jest to hańba dla rodziny zmazywana przez śmierć ofiary.

Odnoszę wrażenie, że Pani nie pojmuje wielkości tej deklaracji — jednego z największych osiągnięć naszej cywilizacji. W przeciwnym razie wstydziłaby się Pani używać jej do swoich małych gier i do podminowania samego ONZ.

Panią — Prezes Forum Kobiet Polskich — nie obchodzi nawet fakt, że odrzucenie przez Sejm projektu ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn oraz zlikwidowanie Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn zostało wymienione w dorocznym raporcie Amnesty International za 2008 rok jako istotne zagrożenia dla praw człowieka w Polsce (s. 242). Zresztą niezupełnie „nie obchodzi” — po prostu dopięłyście swego! Nie ma więc Pani moralnego prawa wypowiadać się na temat przestrzegania praw człowieka — chyba, że debatując jak jeszcze można je ograniczyć.

Jeśli Powszechna Deklaracja Praw Człowieka potrzebuje obrony przed złą interpretacją to jedynie przed Panią. Nie podparła Pani niczym swojego gołosłownego twierdzenia o jej zagrożeniu. Ja, jak sądzę, wykazałem, że apeluje Pani sama do siebie a ochrona praw człowieka nie jest przedmiotem Pani zainteresowania. Najlepsze zatem co może Pani zrobić dla przestrzegania praw człowieka na świecie to nie pisać więcej apeli do ONZ, co poddaję Pani pod rozważę.

---

Przypisy:

**[1]** Zgodnie z prawem wielu krajów, por. zdania odrębne do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., Sygn. akt K. 26/96, np.

„traktaty nie zajmują się początkiem ochrony życia poczętego. Podam przykład. Ratyfikując Konwencję Praw Dziecka Stolica Apostolska i Argentyna zastrzegły, iż początek życia jest od poczęcia. Rozumienie dziecka w Konwencji jest takie, że jest to osoba do lat 18. Państwa te powołały się na preambułę Konwencji Praw Dziecka, która dopuszcza taką możliwość. Francja wyraźnie zastrzegła, że przepis art.1, który definiuje pojęcie dziecka nie uwzględnia możliwości przerywania ciąży, czyli w świetle ustawodawstwa francuskiego przerywanie ciąży jest dopuszczalne. Przykłady te wskazują na rozbieżność w rozumieniu początku życia ludzkiego. Jest to problem nie prawny, tylko medyczny i filozoficzny (cyt. za: Biuletyn nr 12 Komisji Konstytucyjnej

ZN, s. 72)" (Zdzisław Czeszejko-Sochacki)

lub

„W sposób wyraźny orzecznictwo SN USA odmawia też uznania płodu za samodzielny podmiot praw konstytucyjnych (za "osobę" w rozumieniu konstytucji)." (Lech Gardocki)

"Nie zgadzam się natomiast ze stanowiskiem Trybunału, gdy stwierdza on, że "wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana. Brak jest bowiem dostatecznie precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania w zależności od fazy rozwojowej ludzkiego życia" (s. 10). Wokół tego założenia skonstruowany został cały wywód Trybunału mający uzasadnić niekonstytucyjność nowego art. 4a ust. 1 pkt 4 ustawy: "jedyną racjonalną próbą konstytucyjnego usprawiedliwienia przyjętego rozwiązania byłoby udowodnienie, że życie ludzkie przed urodzeniem ma inną wartość niż po urodzeniu" (s. 28). Nie jestem przekonany, czy problem ten postawiono we właściwy sposób. Punktem wyjścia nie musi być bowiem abstrakcyjne wartościowanie życia przed i po urodzeniu. W moim przekonaniu najpierw trzeba postawić pytanie, czy okres prenatalny i okres postnatalny są na tyle identyczne, by nie było uzasadnienia dla ich odróżniania. Jeżeli zaś takie odróżnienie jest zasadne, to ewentualne odmienności zakresu ochrony życia nie muszą być wyprowadzane z różnicowania samej wartości tego życia. Mogą one wynikać z innych odrębności obu wskazanych wyżej okresów życia, a zwłaszcza odrębności w powiązaniu tego życia z dobrami konstytucyjnymi innych osób. W moim przekonaniu cechą, która musi przesądzać o odróżnieniu (co nie musi wcale oznaczać hierarchizowania) życia narodzonego od życia nienarodzonego, jest związek tego drugiego z organizmem matki. W normalnych bowiem warunkach biologicznych płód pozostaje – do chwili porodu – w organizmie matki, stanowiąc jednocześnie część tego organizmu oraz twór o samoistnym charakterze. Ciąża oznacza więc pojawienie się szczególnej zależności i szczególnego związku pomiędzy matką a płodem, które nie mają żadnych odpowiedników w innych etapach istnienia człowieka. Matka i dziecko stanowią "dwoje w jednym", jak to określił niemiecki Trybunał Konstytucyjny i to powoduje, że życia płodu nie można traktować w sposób identyczny z życiem narodzonym, które może już rozwijać się samodzielnie poza organizmem matki". (Lech Gardocki)

lub

„Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że najbardziej powszechne, uznawane w skali globalnej zasady prawa ujęto w aktach prawa międzynarodowego wypracowanych i ogłoszonych po II wojnie światowej. Akty te w części, w której gwarantują przyrodzone ("naturalne") prawa człowieka zachowują milczenie – zdaniem znawcy przedmiotu – prof. W. Langa – w kwestii tak aborcji, jak statusu ludzkiego płodu (zob. w aktach opinię prof. Langa z 30 września 1996 r. adresowaną do jednej z Komisji Senatu RP). Gdyby zatem starać się wzmocnić przedstawioną w uzasadnieniu orzeczenia TK argumentację nasycając ją pomocniczo jeszcze bardziej wątkami prawnomiędzynarodowymi, to treść współczesnego prawa międzynarodowego, w tych zwłaszcza jego częściach, które mają moc wiążącą państwo polskie, nie stworzy ku temu wystarczająco mocnej podstawy. Co więcej – jak dalej wskazuje w swojej opinii prof. Lang – żadna z deklaracji i konwencji dotyczących praw człowieka nie podaje legalnej definicji "istoty ludzkiej", zaś większość państw, które ratyfikowały te akty dopuszcza legalne przerywanie ciąży z różnych powodów, w szczególności w pierwszym trymestrze ciąży." (Wojciech Sokolewicz)

**[2]** [XI: nie zabijaj komputerów](#)

**[3]** [Weird Laws](#), jakkolwiek jest to wyjaśnione [tutaj](#).

## **Maciej Psyk**

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-11-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6223) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6223>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)